№ 18—B. Łódź, Sobota 30 Listopada 1918 r.

GŁOS POLSKI

Wydanie wieczorne.

PRENUMERATA: Miesięcznie Mrk. 2,00. Kwartalnie — Mrk. 6,00.

Redakcja i Administracja — Piotrkowska 86.

Treść dokumentu abdykacyjnego Wilhelma.

Wojska koalicyjne w Gdańsku.

Powrót armji generała Hallera.

W ostatnich dniach Georges Bienaime, znany przyjaciel polaków, ogłosił w dzienniku „Victoire" artykół o Polsce pod zaborem pruskim. Artykuł zaopatrzony jest w mapkę, która pokazuje części Polski w roku 1772, zabrane później przez Prusy. Wszystkie te zabrane części Polsce winny wrócić do Polski, jak Alzacja i Lotaryngja do Francji. „Paragraf 16 — pisze Bienaime — warunków rozejmu odnosi się do Polski. Aljanci będą mieli wolny dostęp do terytorjów ewakuowanych przez niemców, na granicach wschodnich, bądź to przez Gdańsk, bądź też przez Wisłę, by módz zaopatrywać ludność w żywność i utrzymać porządek".

Tak brzmi paragraf 16.

Terytorja ewakuowane przez niemców na granicach wschodnich (Niemiec), to dawna Polska z pod zaboru rosyjskiego. A dlaczego aljanci chcą mieć „wolny dostęp" w tych krajach? Przedewszystkiem, by kraje te zaopatrzyć w żywność wobec faktu, że my (francuzi) jesteśmy sojusznikami Polski, a następnie, by „utrzymać ład". Celem dostania się do Polski, aljancji nie wybrali ani portu Rygi, ani Królewca, lecz Gdańsk dawny port Republiki polskiej, a jest to miasto dominujące nad ujściem polskiej Wisły, które Polska zachowała do roku 1793.

Aljanci wylądują w Gdańsku, stamtąd dostaną się do Polski z pod zaboru rosyjskiego.

Trzeba wiedzieć, że gdy tylko aljanci zrobią jeden krok poza Gdańsk, już znajdą się w kraju polskim, stąpać będą po ziemi Prus polskich, wyrwanych Polsce w 1772 r. przez łotrowstwo Fryderyka II.

A kiedy następnie koleją zwrócą się w kierunku Bydgoszczy, lub będą się posuwali z biegiem Wisły aż do Torunia, ojczyzny Kopernika, będą się znajdowali ciągle jeszcze na terytorjum polskiem, wśród polskiej ludności. Z Prus polskich będą łatwo mogli przejść do Poznańskiego, jako też do Królestwa, a zawsze znajdować się będą w kraju polskim".

Przy tej sposobności nawiązuje Bienaime do organizowania się Polski, mówiąc o wyjeździe przedstawicieli polskich z zaboru pruskiego i Śląska do Warszawy.

Podnosi znaczenie polskości Śląska dla Polski ze względu na kopalnie węgla. „Okolica Opola sama dostarcza więcej węgla, niż wszystkie miny węglowe francuskie; zrozumiecie tedy, jakie ona ma znaczenie dla Polski".

Mówiąc o przyjęciu, jakie na pewno Polska zgotuje aljantom, pod kreśla autor, że będzie ono tem serdeczniejsze, gdyż wojskom francuskim towarzyszyć będą oddziały polskie, z Hallerem na czele. A w czasie pochodu zaopatrywania Bienaime zapewnienie ludności w żywność i utrzymywanie ładu, bo winni się aljanci starać o sympatje Polski, której przywrócenie do dawnego bytu jest ich największym interesem.

Posiedzenie Rad Robotniczych w Berlinie.

Niemcom grozi zupełna katastrofa.

Zatarg z dowództwem naczelnem armji.

Berlin, 29 listopada.

W celu przeszkodzenia dalszemu rozszerzaniu się strajku w berlińskich przedsiębiorstwach fabrycznych zwołał wydział wykonawczy Rady Robotniczej i żołnierskiej Berlina zebranie przedstawicieli wszystkich Rad Robotniczych i tak zwanego wielkiego Berlina.

Na porządku obrad znajdował się referat przedstawiciela rządu pełnomocnika ludowego E. Bartha o stosunkach w przedsiębiorstwach fabrycznych. Referent oświadczył się za poprawą losu robotników, atoli zaznaczył, że jeżeli stosunki rozwijać się będą w tym kierunku dalej, jak w dniach ostatnich, to Niemcy zmuszone zostaną do likwidacji. Walka, tocząca się obecnie, nie zwraca się przeciw kapitalizmowi, lecz przeciw republice socjalistycznej.

Następnie mówił referent o trudnościach wyżywienia i opłakańszych jeszcze stosunkach gospodarczych. W zagłębiu górniczem Rury, wydobywano w czasie pokoju 40.000 wagonów dziennie, obecnie 24.000, a podczas ostatnich czterech tygodni produkcja dzienna obniżyła się do 8—10.000 wagonów. Na Górnym Śląsku zażądano 25 marek za ośmiogodzinny dzień pracy. Rząd wmieszał się do sprawy i przyrzekł robotnikom poparcie żądań uzasadnionych. Mimo to robotnicy strajkują. Nie chodzi tu o kwestję ekonomiczną, lecz jak twierdził bezpodstawnie p. Barth, o agitację polską. Jeżeli Berlin w dwuch tygodniach węgli nie otrzyma, wówczas nie będzie miał ani światła gazowego ani elektrycznego. Przytem uwzględnić należy, że materjał kolejowy staje się z dnia na dzień gorszy i że koalicji trzeba będzie oddać 5000 lokomotyw i 100.000 wagonów, gdy reszta materjału wozowego potrzebna do demobilizacji.

Na zachodzie usunięto sześć miljonów, na wschodzie ma być usuniętych pół miljona wojska. Do tego potrzeba węgla. Socjalizację jest przedstawicielem po dobrze obmyślonego planu. Nie jest ują rozporządzanie dowolne majątkiem cudzym.

Na zebraniu poruszył jeszcze p. Barth także sprawę krwawego zatargu pomiędzy generalicją a radą żołnierską w miejscowości Lennep, gdzie członków rady żołnierskiej aresztowano. Sprawa nie jest jeszcze wyjaśniona, atoli to pewna, że generał, który się odważy na wywołanie przeciwrewolucji i popełni zamach na członka nowego rządu, może być pewien, że mu się odmierzy tą samą miarą. Wtedy też proletarjat wystąpi do walki nieubłaganej. Gabinet wczoraj wieczorem rozkazał najwyższemu dowództwu armji przenieść się z Kasseli do Berlina oraz zażądał natychmiastowego usunięcia generała Eberhardta. Dotychczas odpowiedź nie nadeszła, wszakże rząd sądzi, że naczelne dowództwo stosownie do swego zapewnienia podporządkuje się woli rządu.

W końcu wezwał obecnych, aby byli między sobą zgodni i stosowali się do zarządzeń nowego rządu.

Wywody p. Bartha przyjmowano z początku z pewną nieufnością, atoli w końcu nie szczędzono mu oklasków.

Spisek w celu uwolnienia „kronprynca".

Paryż, 29 listopada.

„Matin" donosi z Hagi, że wykryto tam spisek, mający na celu ułatwienie niemieckiemu następcy tronu ucieczki z Holandji. Na czele spisku stali oddani następcy tronu oficerowie pułku „huzarów śmierci", oraz kilku prusofilsko usposobionych obywateli holenderskich. Inicjatorów spisku aresztowano, nad internowanym zaś b. kronpryncem wzmocniono nadzór.

Kandydatura ks. Maksa Badeńskiego.

Wiedeń, 29 listopada.

(P. A. T.)

„Neue Wiener Abendblatt" donosi z Berlina: Dzienniki berlińskie donoszą, że sfery niemiecko-demokratyczne będą usilnie popierały przeprowadzić kandydaturę ks. Maksa badeńskiego na pierwszego prezydenta rzeczypospolitej niemieckiej.

Walka z bolszewizmem.

Paryż, 29 listopada.

„Echo de Paris" donosi, że dowódca wojska rosyjskiego w południowej Rosji, generał Denikin, w przemowie do wojska ukraińskiego oświadczył, że wybiła godzina śmierci dla bolszewizmu. Koalicja zdecydowana jest użyć wszelkich sił i wszelkich środków, oraz okazać jaknajszersze poparcie organizacjom rosyjskim, aby w ciągu najbliższych tygodni położyć kres destrukcyjnemu wpływowi bolszewizmu na Europę. Przemowa ta spotkała się z żywszem uznaniem w całej Rosji.

Treść dokumentu abdykacyjnego Wilhelma.

Berlin, 29 listopada.

(P. A. T.)

Aby usunąć nieporozumienie co do swej abdykacji wystosował excesarz Wilhelm następujący dokument:

Zrzekam się niniejszem na zawsze praw do korony pruskiej i związanego z nią prawa do korony cesarza niemieckiego, zarazem wszystkich urzędników państwa niemieckiego i Prus i wszystkich oficerów, podoficerów i żołnierzy marynarki, wojska pruskiego i wojsk kontyngentu związkowego, zwalniam z przysięgi na wierność, którą złożyli swemu cesarzowi, królowi i naczelnemu wodzowi.

Spodziewam się, że aż do uporządkowania nowego państwa niemieckiego pomogą oni posiadaczom faktycznej władzy niemieckiej, aby uchronić naród niemiecki przed anarchją, głodem i obcem panowaniem. Dokumentarnie z naszym najwyższym własnoręcznym podpisem i cesarską pieczęcią. Dan w Wanrug d. 29 listopada 1918 r.

Wilhelm II.

Zajęcie Włodzimierza Wołyńskiego.

Kraków, 28 listopada.

O zajęciu Włodzimierza Wołyńskiego przez wojsko polskie donoszą do „Czasu":

Dnia 19 b. m., o godz. 3, kapitan Zborowski skombinowanym ruchem 2 kolumn z zachodu i północy zajął Włodzimierz i zdobył tym niespodziewanym atakiem wszystkie magazyny austryjackie. Przy przejściu Bugu pod Uściługiem miejscowi bolszewicy urządzili zasadzkę na oddział, idący na wschód na Włodzimierz. Wojsko odpowiedziało salwami. Straty są z obu stron.

Nie obeszło się bez kilku przypadkowych ofiar zbłąkanych kul. Obecnie zarówno w Uściługu, jak we Włodzimierzu panuje spokój.

Komisarzem na powiat włodzimierski jest p. Grodecki.

Pogromy żydów na Węgrzech i Morawach.

Budapeszt, 29 listopada.

Jak donosi „Pester Lloyd", w całych północnych i południowych Węgrzech tudzież w Siedmiogrodzie trwają od kilku dni krwawe rozruchy, skierowane przeciw żydom.

W akcji tej biorą udział całe gromady dezerterów i ludności miejscowej, która nie zadawala się rabunkiem, lecz stosuje bezwzględny gwałt, przyczem zaszły dziesiątki przypadków śmierci. Są to w całem tego słowa znaczeniu pogromy.

W wielu miejscowościach otrzymała ludność żydowska terminowe ultimatum, wzywające ją do opuszczenia danej wsi w ciągu kilku godzin pod zagrożeniem najostrzejszych represji. W ten sposób w północnych Węgrzech cała niemal ludność żydowska wywędrowała do większych miast.

Polska rada ludowa w Gdańsku.

Poznań, 29 listopada.

Z Gdańska donoszą: W ubiegły czwartek zebrali się liczni przedstawiciele wszystkich stanów polskiej ludności miasta Gdańska i jednomyślnie utworzyli polską radę ludową celem jednolitego prowadzenia sprawy narodowej. Rada składa się z 24 członków. W skład rady wchodzą: dr Józef Wybicki, prezes; Jan Kwiatkowski, wydawca „Gazety gdańskiej", sekretarz; dr. Kubacz, skarbnik; J. Dobrowolski, X. Makowski, S. Ressel, J. Schultz, ławnicy.

Generalny komisarz wyborczy.

Warszawa, 30 listopada.

Dziś pojawił się dekret następującej treści: Niniejszem zatwierdzam obywatela Bronisława Sobolewskiego na stanowisku generalnego komisarza wyborczego.

Naczelnik państwa
J. Piłsudski.
Prezes ministrów
Moraczewski.
Minister spraw wewn.
Thugutt.

Przed wyborami do konstytuanty.

Prezes sądu okręgowego w Łodzi otrzymał dziś z Warszawy telefoniczne polecenie przedstawienia kandydata na komisarza wyborczego na Łódź, dla niebawem mających się odbyć wyborów do konstytuanty.

Na stanowisko to przedstawiony został adw. przys. Golkont.

Wstrzymanie przyjmowania ochotników.

Powiatowa komenda uzupełnień ogłasza, że na podstawie rozkazu dowództwa VIII Okręgu Wojskowego zostaje z dniem dzisiejszym wstrzymane przyjmowanie ochotników do wojska na przeciąg jednego tygodnia. Po upływie terminu tego zapisów będzie ponowne otwarcie zapisów.

Wstrzymanie to nie odnosi się do byłych wojskowych i Lezit Akademików.

Jak Lwów został zdobyty.

Lwowski dziennik „Wiek Nowy“ donosi:

Atak na Lwów przeprowadziły: grupa porucznika Sikorskiego i por. dr. Abrahama od góry Stracenia na Podzamcze i Wysoki zamek, grupa II-ga wojsk pol. kap. Boruty-Spiechowicza od strony Sichowa, Pomnianki, rogatki Łyczakowskiej, dworca Łyczakowskiego, grupa wojsk polskich kapitana Tata a Trześniowskiego w centrum miasta.

Od jednego z uczestników walk II grupy wojsk polskich, kap. Boruty-Spiechowicza, która operowała na tak zw. froncie południowo-wschodnim, otrzymaliśmy następujące informacje:

W walce tej grupy wzięły udział odcinek V (szkoła Sienkiewicza), kompanja porucznika Bergmanna, odcinek I (dom techników) pod dowództwem por. Dzieduszyckiego i Bujalskiego i posiłki z Krakowa, w tem I bat. V pp. kap. Paszkowskiego, IV komp. 4 pułku podpor. Kaszy, baterja polówek maj. Knoll-Kownackiego, 2 szwadrony kawalerji por. Krynickiego, legja oficerska, złożona wyłącznie z oficerów. Komenda na froncie południowo-wschodnim spoczywała w rękach kap. Boruty. Ze sztabu naczelnej komendy brał udział w całej akcji tej grupy por. leg. pol. dr. Jakubski.

Akcja rozpoczęła się dnia 21 b. m. punktualnie o godz. 6 rano, to znaczy w chwili ukończenia 3 dniowego rozejmu, od strony Snopkowa w kierunku rogatki Zielonej. Dzięki niezwykłej sprawności wojska, oddziały te jakkolwiek przemęczone i strudzone, jedne dotychczasowemi walkami, drugie pośpiechem podróży, gdyż wprost z wagonów poszły na linję bojową—poczęły się posuwać w obranym kierunku, t. j. rogatki zielonej przez Pasieki ku rogatce łyczakowskiej i dworowi łyczakowskiemu. Posuwanie to odbywało się w warunkach nadzwyczaj ciężkich i sam teren ogromnie nierówny i zmienny nastręczał dużo trudności, ponadto były ciągłe walki z poszczególnemi patrolami ukraińskiemi, do tego teren ten ostrzeliwany był zarówno karabinami maszynowymi, jakoteż huraganowym ogniem armatnim.

Karabiny maszynowe niosły od strony Pohulanki, koszar Piotra i Pawła, cmentarza łyczakowskiego, jakoteż kasarń kawaleryjskich. Jedno z najcięższych zadań do przeprowadzenia miała kompanja kulparkowska, która już w walkach poprzednich zdobyła sobie chwałę nadzwyczaj dzielnej i wypróbowanej jednostki bojowej. Te zalety okazała i w walce obecnej, w której specjalnie odznaczyli się por. Cergmann, por. Zborzyl Mirecki, podpor. Aslanowicz i po|por. Petry.

W dalszym ciągu odznaczyła się również 3-cia kompanja I bataljonu 5 p.p. por. Karasiewicza, miała ona jedno z najcięższych zadań, gdyż ciągłe powstrzymywanie atakującego nieprzyjaciela, aż do jego wyparcia w lasku na Pohulance.

Pierwszy dzień walk upłynął na pokonaniu przedewszystkiem trudności terenowych i przeprowadzeniu zadania głównego, t. j. oskrzydlenia nieprzyjaciela na całym froncie bojowym. Z chwilą, kiedy ta akcja precyzyjna została wykonana, poszczególne grupy po odpowiedniem przygotowaniu artyleryjskiem pod osłoną ognia armatniego posuwać się poczęły w kierunkach ku miastu, by systematycznie na poszczególnych odcinkach wyprzeć nieprzyjaciela. I tak kompanje por. Kaszy, Bujalskiego i Dzieduszyckiego posuwać się poczęły od strony Snopkowa i zajmowały po kolei górę św. Jacka, koszary przy ul. Jabłonowskiej, gdzie mieściły się duże składy amunicji ukraińskiej i gdzie stały ich rezerwy, dalej, tak zwanego Bettmagazynu przy ul. Zyblikiewicza. Po zajęciu tych objektów, stała już droga otworem do miasta, co też nastąpiło w onegdajszych godzinach rannych. W centrum kompanja rzeszowska i por. Bergmanna zajęły Pohulankę i cmentarz łyczakowski, opanowały koszary obrony krajowej 41 pp.

W walkach tych zginął nieustraszony bojownik, uwielbiany przez swych żołnierzy, chorąży Zmuda, komendant uczniowskiej kompanji rzeszowskiej.

Po zajęciu tych stanowisk wspomniane oddziały poczęły się posuwać w kierunku miasta. Prawe wreszcie skrzydło, w skład którego wchodziła legja oficerska i 5 pułk piechoty kapitana Paszkowskiego po zajęciu dworca łyczakowskiego przedarły się w kierunku Lonszanówki, opanowały ją i ulicą Łyczakowską jakoteż bocznemi drogami weszły do miasta. W ten sposób doskonale przeprowadzony atak dozwolił przy jednoczesnem posuwaniu się wszystkich odcinków opanować całą tę połać.

Kawalerja tej grupy działała skutecznie na Sichów, Krzywczyce, Lesienice, oczyszczając teren z nieprzyjaciela. — Takież zadanie spełniał pociąg pancerny, wysłany na Sichów. W walce tej grupy zdobyto 8 dział, karabiny maszynowe, wielką ilość materjału wojennego.

Cała akcja tej grupy trwała 20 godzin.

Służbę sanitarną obok małego patrolu z techniki, p. Jędrzejewiczowej i Hermanówny, pełniły panie ze szkoły gospodarstwa domowego z całem poświęceniem. — Wśród ognia znosiły rannych z pola, nosiły posiłek żołnierzom walczącym.

Z dni przed odsieczą.

Od d-ra Mieczysława Mroczka, urzędnika pol. tow. handlowego we Lwowie, który przybył do Krakowa, „Głos narodu“ otrzymał garść informacji, tyczących się ostatnich dni przed odsieczą, które poniżej zamieszczamy:

Ukraińcy grzecznieją.

Ukraińcy przeczuwali już od kilku dni, że Lwowa *nie* zdobędą i że będą musieli ratować się ucieczką. Zaczęli więc na gwałt zmieniać zachowanie swoje w części miasta, którą jeszcze posiadali. Ograbionej przez siebie i sterroryzowanej ludności polskiej poczęli nagle okazywać względy, a nawet rozesłali na miasto kuchnie polowe, które rozdawały gotowane mięso. Mimo tak nagłej ewolucji w postępowaniu, odrzuciła przecież komenda ruska warunki polskie, na mocy których miał nastać spokój, a wojska ruskie mogły pozostać we Lwowie w kasarniach nawet nierozbrojone.

Wasyl Habsburg.

Wasyl Habsburg bawił we Lwowie trzy dni. Początkowo ukazywał się po cywilnemu, potem przybrał już mundur rotmistrza. Mieszkał w pałacu namiestnikowskim, stołował się w hotelu krakowskim. Tam widziałem go na obiedzie.

Prusacy w niewoli.

W czasie walk poszczególnych oddziałów, jakie odbywały się we czwartek, obrońcy lwowscy wzięli do niewoli niemieckich żołnierzy, walczących po stronie ukraińców. Jeńców pruskich, w tej liczbie i trzech pruskich oficerów, zamknięto pod strażą w szkole Sienkiewicza.

Spustoszenia w gmachu Sejmowym.

Opuszczając Lwów, Ukraińcy postanowili przecież zostawić po sobie trwałą pamięć. Przedewszystkiem zniszczeniu i rujnacji poświęcili gmach Sejmu. Wzniecony pożar udało się dopiero w sobotę zlokalizować. Część budynku zdemolowano wewnątrz zupełnie, tak, że pozostały tylko gołe ściany z poodrywanym tynkiem.

Ewakuacja ruska i żydowska.

Przed opuszczeniem miasta przez wojska ukraińskie, część ludności ruskiej, a z nią razem kilkanaście tysięcy żydów, opuściło Lwów i wywędrowało na wschód. Dzielnice żydowskie były więc po przyjściu odsieczy zupełnie opustoszałe.

Legjonistki w walkach o Lwów.

Męstwo kobiet polskich.

W heroicznych zapasach o Lwów walczyła po stronie naszej wyłącznie młodzież gimnazjalna i akademicka obojga płci. Kobiety walczyły obok mężczyzn, znosząc te same trudy i niewygody, jak również z niezwykłą brawurą dzielne lwowianki zdobywały pozycje ruskie.

Z pomocą broniącej polskości Lwowa garstce poszły i krakowianki. W grupie gen. Roji znajdował się oddział uzbrojonych legjonistek, które spisywały się nad wyraz dzielnie, zwłaszcza podczas odczyszczania z czerni ruskiej przedmieść lwowskich. Główną uwagę zwracała odwagą p. Bujwidówna-Trzebicka, córka profesora Odona Bujwida, która z karabinem w ręku pełniła służbę na jednym z najtrudniejszych odcinków pod cytadelą, gdzie po naszej stronie dowodził podpor. Mond. Tutaj trwały na stokach fortu uporczywe walki, w których oddział legjonistek wziął wybitny udział.

To też, gdy po oswobodzeniu Lwowa w tryumfalnym pochodzie wojska nasze wkroczyły do śródmieścia, oddziały kobiet były przedmiotem niezwykłych owacji i entuzjazmu.

Wręczenie sztandaru polskim legjonistom w Sarajewie.

Dnia 26 listopada przyjechał do Krakowa oddział żołnierzy polaków ze Sarajewa pod komendą majora Ganczarskiego, wybitnego oficera legjonów polskich.

W Sarajewie gdzie grupował się ten legion z oficerów i żołnierzy, wracających z frontu południowo-wschodniego, pozostawił jak najlepsze wrażenie. Pełnili tam nasi dzielni żołnierze straż bezpieczeństwa, zdobywając sobie ogólne uznanie.

Dowodem tego była wspaniała uroczystość wręczenia sztandaru Legjonów w dniu 17 b.m. przez obywatelski komitet polski w Sarajewie. W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele wojsk francuskich i serbskich z marszałkiem polnym, wojewodą serbskim Stefanem Stefanowiczem na czele. Do zebranych żołnierzy i oficerów przemówił wojewoda Stefanowicz, kończąc okrzykiem: „Zdrowo junaci!“

Po tem powitaniu wystąpił przed front prof. dr. Korczyński i po patrjotycznem przemówieniu wręczył sztandar komendantowi francuskiemu, kończąc swą przemowę okrzykiem: „Niech żyje Polska“, który wszyscy z zapałem powtórzyli.

Major Janczarski, odebrawszy sztandar przemówił do oficerów i żołnierzy i do wszystkich zebranych na temat wolnej i niepodległej Polski, na temat sztandaru, tego tradycyjnego symbolu tysiącletniej przeszłości, pełnej wawrzynu i chwały.

Po tem przemówieniu nastąpiła jedna z najwznioślejszych chwil całej uroczystości. Komendant major Ganczarski, do głębi wzruszony, ze łzami w oczach nachylił się do sztandaru, pocałował obraz Boga-Rodzicy Dziewicy i ucałował orła polskiego, objema rękami objął sztandar, przycisnął do serca i złożył na nim gorący pocałunek. Gdy wzruszenie nieco ustąpiło, przemówił po serbsku wojewoda Stefanowicz, witając braci polaków i ich sztandar, który również ze czcią pocałował, a następnie uścisnął komendanta majora Ganczarskiego, składając na czole jego pocałunek.

Po przemowie delegata czeskosłowackiej legji, por. Dunka i odegraniu przez muzykę hymnów: „Z dymem pożarów“ i „Kde domow moj“, przemówił jeszcze komisarz Rady Narodowej dla obrony kraju Żakula, poczem na placu Filipovicza ustawili się: wojewoda Stefanowicz i komendand major Ganczarski w otoczeniu sztabu i zaproszonych gości, przed którymi pół bataljona odbyło defiladę.

Wieczorem tego samego dnia żegnani serdecznie odjechali nasi żołnierze do Ojczyzny.

Przeciwko Hindenburgowi.

Niedozwolone mieszanie się jego do polityki.

Korespondencja Hoffmana ogłasza protest bawarskiego prezesa ministrów Eisnera, przeciwko odezwom Hindenburga.

Protest ów brzmi: Dotychczasowy generał marszałek polny v. Hindenburg, wydaje w ostatnim czasie częstokrotnie odezwy, które zdolne są w dotkliwy sposób zaszkodzić bliskim już układom pokojowym. Prezes ministrów ludowego państwa bawarskiego czuje się zniewolonym stanowczo zaprotestować przeciwko takiemu, równie niefortunnemu, jakoteż niedozwolonemu mieszaniu się dotychczasowego generała-marszałka polnego do polityki.

Obecny czas nie jest po temu, aby wśród narodu niemieckiego wezbrany gniew chcieć skierowywać na zagranicę nieprzyjacielską.

Wilhelm stara się o posadę inżyniera, lub architekta.

„Temps“ paryski donosi, że osobistości, mające sposobność rozmawiać z Wilhelmem Ostatnim w Holandji, opowiadają, że były cesarz troszczy się bardzo o swą przyszłość i poszukuje nowej posady, na której mógłby zdolności swoje wyzyskać.

Wilhelm oświadczył, iż zadowolićby go mogła tylko posada inżyniera lub architekta.

Kto wie, może istotnie przekonał się, Wilhelm II i ostatni, że łatwiej być inżynierem, niż—cesarzem.

Car Mikołaj II żyje?

Jak donosi petersburski korespondent „Morning Post“, aresztowany w sierpniu i więziony przez dwa miesiące w twierdzy petropawłowskiej, *wbrew opinji*, rozpowszechnionej za granicami Rosji, były car Mikołaj II znajduje się przy życiu. Telegram ten powtarza agencja Havasa bez żadnego komentarza.

Jak się urządzają władze ukraińskie w Kołomyi.

Pracownicy kolejowi polacy nie pełnią służby dla ukraińców.

Wszyscy urzędnicy polacy dyrekcji kol. w Stanisławowie odmówili władzom ukraińskim swej pracy. Tak samo rzecz się ma na poszczególnych stacjach w zagarniętym przez rusinów kraju, oraz w Kołomyi, gdzie przeszło 200 urzędników i funkcjonarjuszy kolejowych polaków zaprzestało spełniać swe obowiązki. Wobec tego stosunki kolejowe są rozpaczliwe. Służbę pełnią pozganiane ze wsi chłopaki, nie mające przeważnie o niczem pojęcia, pociągi kursują zależnie od fantazji maszynisty, który często zatrzymuje pociąg w szczerem polu rzekomo z powodu braku węgla i dopiero po zebraniu odpowiedniej sumy między podróżnymi puszcza maszynę dalej w ruch. Rewizje ograbiają w dalszym ciągu podróżnych, zabierając im nietylko odzież ale nawet najskromniejsze prowianty, niezbędne w ciągu kilkudniowej podróży.

Ostatnio wydał komendant wojsk ukraińskich w Kołomyi, Prymak, następujący rozkaz: „Wszyscy funkcjonarjusze kolejowi i robotnicy, nie pełniący służby na linji kol. Śniatyń—Kołomyja—Ottynia, Kołomyja—Horodenka mają:

1) Bezzwłocznie zwrócić wszystkie pobory podjęte z góry na listopad b. r.

2) W przeciągu 48 godzin opuścić zajmowane przez nich rządowe kolejowe mieszkania i budynki.

3) Ciż urzędnicy i robotnicy, nie przynależni do Kołomyi mają również w przeciągu 48 godzin miejsce pobytu opuścić.

Kołomyja, 17 listopada 1918.

Ciekawym jest zwłaszcza ustęp o zwrocie poborów wypłaconych przez władze austrjackie, władzom ukraińskim. Czyżby to był jeszcze jeden przyczynek do oświetlenia austr.-ruskiej przyjaźni?

Kwestja Orawy.

Jak wiadomo ziemia Orawska wypowiedziała się za należeniem do państwa polskiego i władze węgierskie, czując, że ziemi tej przy koronie św. Szczepana nie utrzymają, są na najlepszej drodze do uznania tego stanowiska polskiej ludności ziemi Orawskiej. W tej sprawie toczą się obecnie pertraktacje między polakami a węgrami.

Jak donosi „Gazeta Podhalańska“, dla nawiązania stosunków i omówienia bieżących spraw na Górnej Orawie, udała się do Dolnego Kubina delegacja, złożona z ks. Machaya z Jabłonki i ks. Humpoli z Zakopanego w towarzystwie por. Lgockiego. Na konferencji zgodził się nadżupan p. Bulla na niewystępowanie przeciw polskim posterunkom wojskowym, czuwającym nad bezpieczeństwem mieszkańców i porządkiem, uznał prawo orawiaków stanowienia o własnej przyszłości i zapewnił, że z powodu zmian na Orawie nie wyniknie żaden ucisk ludności. W Trzcianie odbyły się obrady z głównym służnym orawskim, który zgodził się na nowo obranych wójtów w miejsce usuniętych przez ludność i obiecał usunąć znienawidzonych „notarów“. Administracja pozostanie na razie w rękach węgierskich dla rozdawania mąki, wypłacania zasiłków i t. d.

W Dolnym Kubinie odbyto również obrady z Narodową Radą Słowacką na Orawie, na której czele stoi adwokat dr. Rallinsky. Słowacy protestowali przeciw przyłączeniu się polaków orawskich do Polski, gdyż woleliby ich widzieć pod rządami czeskiemi. Deputacja polska zaprotestowała przeciw zarzutowi, jakoby kogokolwiek na Orawie zmuszano do opowiedzenia się za polskością.

W obradach brali udział wybitni pisarze słowaccy, poeta Hviezdosław i ks. Grebacz. Mimo różnicy zdań, rozstanie było przyjazne. Postanowiono w przyszłości urządzić zjazd w Zakopanem dla nawiązania sąsiedzkich stosunków. Delegaci polscy sądzą, że porozumienie się z sąsiadami o granicę odbędzie się w sposób pokojowy.

Tymczasem ruch wśród ludności polskiej Górnej Orawy za przyłączeniem się do Polski, szerzy się w sposób żywiołowy i już cały szereg wsi wypowiedział się kategorycznie w tym kierunku.

Tabela wygranych

Loterji R. G. O.

Wczoraj, w pierwszym dniu ciągnienia piątej klasy, większe wygrane padły na numery następujące:

Po 5000 mk. №№ 5777 14971 28118.

Po 4000 mk. №№ 13909 14398 49007.

Po 1500 mk. №№ 16262 20644 32950 33821 36075

Po 1000 mk. №№ 377 3[illegible]32 13405 19483 20420 25089 38774 44392 46487 46[illegible]63.

Po 500 mk. №№ 2211 5276 8026 10861 10920 13242 15253 18858 20339 23016 28948 31633 33565 36142 37630 40650 40517 44707 44826 44969.

Po 350 mk. №№ 2064 2188 9369 10234 10651 12590 15242 18024 20979 23429 25081 27791 28855 29481 30958 31899 34958 35299 35703 36678 37638 39207 40090 41713 42833 43703 43948 43994 44305 44790 47091 47459 48466.

Redaktor i wydawca Bolesław Pienkiewicz.